Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

ILUSTROWANA REPUBLIKA

Rok I | ŁÓDŹ PONIEDZIAŁEK 20 WRZEŚNIA 1926 r. | NUMER POJEDYNCZY 20 GROSZY | 261

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: PIOTRKOWSKA 49.
GODZINY PRZYJĘĆ REDAKCJI 6—7 POPOŁUDNIU

WYDANIE PORANNE.

TELEFONY REDAKCJI: 27-24, 36-43, 36-44.
TELEFON ADMINISTRACJI: 22-14

Witos przeciw Grabskiemu.

W odpowiedzi na list otwarty byłego prezesa rady ministrów pana Władysława Grabskiego do pana marszałka sejmu Rataja, prezes stronnictwa P.S.L. „Piast" pos. Wincenty Witos złożył oświadczenie, w którym zaznaczył m. in.:

W liście otwartym p. Władysława Grabskiego do marszałka Rataja znajduje się ustęp, że w rozmowie z nim domagałem się dla posła Byrki posady, celem usunięcia jego opozycji w stosunku do p. Grabskiego. Stwierdzam, że poseł Byrka nigdy nie ujawniał chęci objęcia stanowiska, ja zaś nie miałem zamiaru pozbywać się z klubu tak cennej siły, tembardziej, że gdyby chodziło o posadę taką, mógłbym to uczynić bez p. Grabskiego, czy to w okresie moich rządów, czy też kiedyindziej, gdy stronnictwo P. S. L. „Piast" miało dostateczne wpływy.

***

Powyższe oświadczenie p. Witosa likwiduje ostatecznie napaść p. Wł. Grabskiego. Witos powiedział krótko, dobitnie i mocno. Jego odpowiedź kompromituje b. premjera. Kiedyś z niego zakpiono, a dziś można przypomnieć p. Grabskiemu tylko ludowe przysłowie:

— Masz, cyganie, świadki!..

Zwykłe, poważne zgłoszenia...

Warszawa, 19 września.

Niektóre pisma, zmieniając sens okólnika p. Prezesa rady ministrów podały do wiadomości, jakoby było życzeniem p. prezesa rady ministrów, aby przewodniczący i przedstawiciele klubów sejmowych byli przyjmowani przez ministrów poza zwykłą kolejką.

Dowiadujemy się z prezydjum rady ministrów, że powodem wydania okólnika był fakt, który miał miejsce w pewnym ministerstwie, gdzie sekretarz ministra nie przyjął wogóle zgłoszenia na audjencje prezydjum jednego z klubów sejmowych i nie zameldował o tem ministrowi.

Okólnik ma na celu usunięcie anomalji i zarządzenie, aby przedstawiciele prezydjów klubów nie byli traktowani gorzej od innych zwykłych poważnych zgłoszeń.

Warszawa, 19 września.

Prezes rady ministrów odbył dziś 4-godzinną konferencję z min. Klarnerem, poświęconą sprawom monopolów państwowych.

Lot New York—Paryż.

New York, 19 września.

Odpowiadając na radjo-telegram komendanta Weissa, lotnik Fonck doniósł, że warunki atmosferyczne opóźniły jego odlot, który jednakże nastąpi natychmiast po poprawieniu się stanu pogody. Fonck zamierza wylecieć we wtorek.

Sniegi w Rosji.

Stołbce, 19 września.

Według doniesień z Mińska, pisma sowieckie podają, że w niektórych okolicach Rosji europejskiej spadły już śniegi.

Dodatnie opinje o Polsce

przynosi obecnie światowa prasa angielska.—„Times" daje pożyteczne rady w sprawie utrzymania kursu złotego.

Londyn, 19 września.

„Times" zamieszcza obszerny artykuł o złotym i widokach jego stabilizacji, zajmując wyjątkowo przychylne dla Polski stanowisko.

Artykuł przypomina przejściowość niektórych objawów, jak zwiększony dzięki strajkowi angielskiemu wywóz węgla oraz tegoroczny urodzaj w Polsce, poczem zaleca zniżkę cen polskich artykułów wywozowych.

Rozwój handlu i stabilizacji waluty, — pisze dziennik — muszą poprzedzić napływ kapitału obcego. Przy dostosowaniu cen eksportowych do rynków zagranicznych, stabilizacja przy obecnym kursie jest możliwa, **a powrót do kursu nominalnego byłby niepożądany.** Dalej artykuł podnosi konieczność

równowagi budżetu

oraz kontroli kredytów możliwie we wszystkich bankach, jak również kontroli emisji banknotów.

W zakończeniu artykuł wypowiada się za zmniejszeniem do minimum ingerencji rządu do wewnętrznych prywatnych interesów gospodarczych, wszelkie rządowe ograniczanie stopy procentowej czy też cen — pisze dziennik — jest zgóry skazane na niepowodzenie.

Artykuł kończy się pełnem optymizmu zdaniem o odwadze i pracy konstruktywnej, których zawsze wystarczy dla przeprowadzenia powyższych postulatów.

Polska, Anglja i Liga.

Londyn, 19 września.

Naogół można powiedzieć, że opinja angielska jest bardzo niezadowoloną z rezultatu wyborów genewskich. „Morning Post" i „Daily Telegraph" powtarzają niemal równie ostro wszystkie krytyki liberalne.

„Daily Herald" krytykuje niedemokratyczność Ligi oraz trzymanie się przedwojennego systemu dyplomacji.

„Times" w długim artykule wstępnym powtarza wszystkie zarzuty z wyjątkiem tylko jednego, dotyczącego wzmocnienia bloku filofrancuskiego. Dziennik żałuje dawnego zgranego składu rady, krytykuje jak wszystkie pisma, wybór Chin i państw południowo - amerykańskich, chwali gorąco Benesza i **spodziewa się doniosłych rezultatów z współpracy Polski i Niemiec.** „Times" nie wyraża zniechęcenia co do Ligi, ale artykuł swój kończy oświadczeniem: **„Obecna rada jest eksperymentem".**

Od czasu wyborów **żadne pismo nie komentuje specjalnego przywileju Polski, poprzednio tak ostro zwalczanego, choć prawie wszystkie korespondencje genewskie były dla Polski nieprzychylne. Poza tem, nie jako między wierszami, wyczuwa się pewien niepokój z powodu zbliżenia franko-niemieckiego.**

Uwolnienie gen. Malczewskiego.

Będzie on odpowiadał przed sądem z wolnej stopy.

Z Wilna donoszą:

Osadzony w areszcie prewencyjnym od czasu majowej akcji zbrojnej, generał dywizji, były minister spraw wojskowych, Juljusz Malczewski, wypuszczony został na wolność.

W sprawie z oskarżenia go o obrazę podwładnych, przeważnie oficerów i podoficerów z 1-go pułku szwoleżerów będzie dpowiadał już z wolnej stopy.

Porozumienie francusko-niemieckie.

Co będzie robił p. Loucher w Berlinie i Wiedniu?

Berlin, 19 września.

„Vossische Zeitung" potwierdza wiadomość o przyjeździe Louchera do Berlina. Jednocześnie zamierza Loucher udać się w końcu września do Wiednia. Po drodze ma zatrzymać się w Berlinie, gdzie wygłosi odczyt o światowej konferencji gospodarczej, której jest głównym inicjatorem. Podczas pobytu Louchera w Berlinie odbędzie się szereg rozmów na temat porozumienia gospodarczego pomiędzy Francją a Niemcami w szczególności w kwestji finansowej.

Londyn, 19 września.

Korespondent „Manchester Gwardian" pisze w sprawie rokowań niemiecko-francuskich w Theiry, iż wszystkie kwestje zostały w trakcie narad Brianda ze Stresemannem omówione w ten sposób, że zasadnicze dalsze konferencje nic nowego do sprawy porozumienia francusko - niemieckiego obecnie nie wniosą.

Prasa angielska, która teraz dopiero rozpoczęła komentowanie sprawy porozumienia Francji i Niemiec, wyraża się o niem przychylnie.

Paryż, 19 września.

Premjer Poincare przyjął wieczorem ministra Brianda i konferował z nim przez czas dłuższy.

Konferencja trwała około trzech godzin. Bliższych szczegółów o jej przebiegu i temacie obrad nie podano.

Paryż, 19 września.

Agencja Havasa zaprzecza wiadomości, jakoby rząd francuski powierzył Loucheurowi pewną misje w Niemczech w związku z naradą, jaką odbył Briand Stresemane. Faktem jest, iż Loucheur uda się w październiku do Berlina, następnie do Wiednia celem przedstawienia tamtejszym izbom handlowym swego projektu zwołania międzynarodowej konferencji ekonomicznej.

Z III Międzynarodówki.

Ryga, 19 września.

W dniu 20 b. m. odbędzie się w Berlinie konferencja sekcji wschodniej trzeciej międzynarodówki.

W konferencji m. in. wezmą udział z centralnego komitetu komunistycznej partji białoruskiej Kroll, Muratowa, z komitetu partji komunistycznej Białorusi zachodniej Kwiatkowski, z litewskiej komunistycznej partji Adamajtis, z łotewskiej partji komunistycznej Pikiel, z estońskiej — Berg, pozatem cały szereg delegatów z Niemiec.

Wywłaszczenie Wilhelma.

Berlin, 19 września.

Agencja Wschodnia.

W związku z tem, że plebiscyt w kwestji wywłaszczenia książąt i b. domów panujących przyniósł w Prusach większość głosów za wywłaszczeniem bez odszkodowania, frakcja komunistyczna wystąpiła z żądaniem, aby Prusy wycofały się z akcji porozumiewawczej w tej sprawie i aby sejm przedłożył projekt ustawy o wywłaszczeniu bez odszkodowania.

Tarcia i pretensje pomiędzy Włochami a Francją.

Rzym, 19 września.

Agencja Stefaniego donosi, że Mussolini odbył z ambasadorem francuskim dłuższą rozmowę w sprawie sytuacji wytworzonej po ostatnim zamachu. Stanowisko obu rządów wobec tej sytuacji zostało dokładnie omówione i wyjaśnione. W zakończeniu rozmowy ustalona została konieczność ELIMINOWANIA WSZYSTKIEGO, CO MOGŁOBY NARAŻAĆ NA SZWANK ISTNIEJĄCE MIĘDZY OBOMA NARODAMI STOSUNKI SERDECZNEJ PRZYJAŹNI.

Bastia, 19 września.

Na wieść, iż faszyści w Liworno zmusili statek francuski, kursujący na linji Bastia-Livorno, do zwinięcia flagi, urządzono tu manifestację antywłoską przed gmachem konsulatu włoskiego i w porcie. Konsulat wywiesił flagę francuską obok włoskiej, w porcie zaś statki włoskie wywiesiły flagę francuską. Żandarmerja przywróciła niebawem spokój.

***

Paryż, 19 września.

„Petit Parisien" donosi z Rzymu ze źródeł angielkich, że Mussolini spotka się z Chamberlainem prawdopodobnie w początku października w Taorminie.

Wcale się nie wstydzą!..

Paryż, 19 września.

Polska Agencja Telegraficzna.

„Echo de Paris" dowiaduje się, że rząd zamierza przedstawić izbom wszystkie propozycje wydzierżawienia monopolów tytuniowego i zapałczanego.

Burze w Estonii.

Rewel, 19 września.

W końcu ub. tygodnia panowały na całem pobrzeżu estońskiem silne burze, połączone z huraganem. Skutkiem orkanu zniszczonych zostało wiele połączeń telegraficznych i telefonicznych na linjach, biegnących wzdłuż wybrzeża.

W połowie drogi życiowej

kobiety odczuwają strach, mężczyźni są u szczytu.

„Życzę sobie mieć życzenia“.

Ach, jaka szkoda, że żaden minister skarbu nie może w parlamencie przeprowadzić wniosku o opodatkowaniu życzeń ludzkich!

Nikt nie ubiegałby się wówczas o pożyczkę zagraniczną, skarb każdego państwa byłby pełen złota, a co najgłówniejsze — żadne państwo nie przeżywałoby finansowego kryzysu.

Niema bowiem człowieka na świecie który byłby zadowolony ze swego losu, który nie ukrywałby na dnie swej duszy utajonych, nieznanych nikomu życzeń.

Karol Baudelaire powiedział, że świat cały podobny jest do widowni, gdzie **każdy z widzów chciałby zająć miejsce w pierwszych rzędach, gdyż wy**daje mu się, że stamtąd widać najlepiej.

Niektórzy zrezygnowali już z teraźniejszości, machnęli ręką na dzień bieżący i wszystkie swe życzenia skierowują na czas przyszły, gdy siwizna przyprószy im włosy i starość pochyli grzbiet ku ziemi.

Czego pan życzy sobie na starość? oto pytanie, które trapi każdego człowieka, stojącego na pograniczu między młodością a wiekiem dojrzałym, **w połowie drogi między kołyską a grobem.**

Życzenia ludzi na ten temat są różne, zależne od płci, stanowiska i własnej indywidualności.

Pragnieniem kobiety jest być zawsze młodą. Dla kobiety starość identyfikuje się z utratą siły oddziaływania na mężczyzn. **Dla kobiety starość znaczy to samo, co zapadnięcie kurtyny dla artysty.**

Wszystko skończone.

Dlatego kobieta pragine być zawsze piękna i młoda, jak boska Ninon de Lenclos, chociażby tak samo jak ona, miała zostać kochanką nieślubnego syna.

Szczęściem kobiety na starość jest zachowanie wszystkich swych wdzięków w nieskażonej formie, chociażby drogą sztuczną. Wśród pacjentów Steinacha przeważa 75 procent kobiet — a to jest chyba najlepszym dowodem **kto bardziej obawia się starości — mężczyzna, czy kobieta.**

Goethe powiedział, że kobieta umiera z chwilą, gdy spostrzega przed lustrem pierwszą zmarszczkę na twarzy, pierwszy siwy włos na głowie. Cały okres od tej chwili aż do śmierci faktycznej jest tylko ciężką agonją.

Z mężczyznami dzieje się bodaj-że **wręcz przeciwnie! Największa ich sła**wa, największe zaszczyty przypadają na okres życia bliższy śmierci niż młodości.

Voltaire, Seneca, Cervantes, Goethe, Shakespeare i tylu innych — **wszyscy zdobyli sławę dopiero w wieku późniejszym, w okresie zgrzybiałej starości.**

Dla nas, ludzi, zrodzonych w warunkach powojennych, kwestja starości ciekawa jest jeszcze z tego względu, jak ją kto pojmuje.

Czy można nazwać starym człowieka 40-letniego? A taka właśnie ilość przeżytych lat stanowi **przeciętny wiek maksymalny człowieka naszych czasów**

Dlatego też może życzenia ludzi spółczesnych inne są niż ludzi dawnych, uważających schyłek życia za okres lat od 80 do 90-ciu.

Czego więc życzyli sobie na starość nasi przodkowie?

Marszałek Keith, przyjaciel Fryderyka powiedział, że mając lat 80 **pragnałby stracić zupełnie pamięć, aby móc raz jeszcze przeczytać dzieła** swych **ulubionych pisarzy** — Szekspira, Rabelai'go i Cervantesa — z tym samym entuzjazmem, jak w czasach pierwszej młodości.

Bioncourt pisze w swych pamiętnikach, że ma tylko jedno życzenie na starość: **zachować w sobie siłę pragnień.**

Życzeniem jego jest mieć jakiekolwiek życzenie. Człowiek bowiem, który niczego już nie pragnie w życiu, nie wart jest, że żyje.

Spółczesne pokolenie marzy zupełnie o czemś innem na stare lata.

Każdy z nas pragnie przedewszystkiem zachować zdrowie i pełnię sił fizycznych, aby mógł o własnych siłach przechadzać się po pokojach swego mieszkania.

Marzyciele śnią o małym domku na wsi z cienistym sadem, w którym bawią się wesołe wnuczęta, co chwila przybiegając do swego dziadka, rozłożonego wygodnie na bujaku pod rozłożystą jabłonią i czytającego komplety pism z przed dwudziestu laty.

Każdy z nas życzy sobie przedewszystkiem, ażeby na stare lata **zaznał wreszcie upragnionego spokoju tak bardzo pożądanego po latach wielkich wojen, kataklizmów dziejowych i tylu nieszczęść ludzkich.**

Skapitulowaliśmy już z wzniosłych idei i planów — pragniemy ciszy, spokoju i odpoczynku!

A ponieważ zdajemy sobie dokładnie sprawę z tego, że nie można żyć wiecznie, że starzy muszą odejść z tego świata, by ustąpić miejsca młodszym — każdy z nas pragnie zakończyć życie, nie wychyliwszy kielicha aż do dna, aż do ostatniej kropli goryczy...

Alo.



Ks. Guise, który, po **śmierci Filipa Orleańskiego, został proklamowany** przez rojalistów **„Królem Francji“.**

Ameryka jedzie

z powrotem do kraju dolarów.

Paryż, we wrześniu.

Wielki exodus amerykański już się zaczął; fale jego wznoszą się coraz wyżej, zatapiają poczekalnie, perony odwiecznego dworca kolejowego paryskiej Gare St. Lazare. Przed podjazdem nieskończone sznury automobilów luksusowych, autobusów hotelowych... Ameryka jedzie!...

Szesnaście pociągów luksusowych, wypakowanych po brzegi yankesami, dymiąc i sapiąc, opuszcza dnia dzisiejszego Paryż, unosząc ku morzu kilka tysięcy gości dolarowych.

W Cherbourgu czeka już od dwóch dni potężny „Lewiathan“, wznosząc swe gigantyczne cielsko ze spiętrzonymi pokładami przy pomoście przystani transatlantyckiej linji „United States Line“. Wślad za pociągami pasażerskimi dąży extrapociąg bagażowy, wyładowany niezliczonemi walizami, kuframi, skrzyniami, wyjeżdżających z powrotem do ojczyzny, amerykanów.

Cherbourg!.. Mrowie ludzkie tłoczące się przy molu Homet, skąd odbija transportowiec „Welcome“, wiozący podróżnych i bagaże ku flankom „Lewiathana“.

Gorączka wstrząsa tłumem. Ścisk, tłok, nawoływania... Gardo'e i świszczące dźwięki mowy angielskiej górują nad wszystkiem. W ostatniej chwili nikt się nie liczy z pieniędzmi. Amerykanie rzucają papierki frankowe na prawo i na lewo, jakby to były świstki bez wartości.

Tragarze, fachowi i improwizowani, zbierają złote żniwo.

— Odniosłem walizkę, woła tragarz.

Dostaje dwadzieścia franków.

— Pomagałem mu, wtrąca drugi.

Dziesięć franków przechodzi do jego kieszeni.

— Ach, zgrzałem się przy robocie! — jęczy trzeci. Pięć franków wynagradza i ustala jego żal.

Na pokładzie „Lewiathana“ wita nas wrzawa i zamieszanie wielkiego palace'u.

Poste-restante, hall restauracyjny Ritza, bar Clardge'a, sklepy z kwiatami, fryzjernie, lavatory, kąpiele, grillroomy, palarnie, księgarnie, kabiny radjotelegraficzne...

Życie aż wre i kipi na tym pływającym hotelu, który uwozi ze sobą około dwóch tysięcy amerykanów.

Za sześć dni ‚Lewiathan“ wpłynie już do portu nowojorskiego. Skończą się złote gody i wywczasy, skończy się bachanalja swobody i używania. Wolna Ameryka ściśnie swych marnotrawnych synów i córki w kleszczach „suchego“ regime'u, nałoży im obrożę pruderji purytańskiej, pozbawi ich widoków piękna, którem tak szczodrze poiła przybyszów stara Europa.

Ale któż z tych yankesów zdobędzie się na tyle bezstronności, by przyznać się do wyższości starego lądu nad nowym?... choćby w dziedzinie piękna i kultury! Dolar i mocne finanse przesłaniają wszystko. **J. Z.**

A. CEZANNE. +

Omyłka.

Piotr wracając do domu, spotkał przed jakąś bramą młodą kobietę, która co chwila podnosiła chusteczkę do oczu i głośno szlochała.

Piotr był człowiekiem szlachetnym i odznaczał się dobrym sercem nietylko względem przyjaciół, lecz nawet ludzi obcych, którzy potrzebowali jego pomocy.

Dlaczego nie miałby pomóc nieszczęśliwej kobiecie, która miała prawdopodobnie wielkie zmartwienie i myślała o samobójstwie.

Zbliżył się więc do niej, odsunął rękę od łzami zalanej twarzy i zapytał grzecznie, czem mógłby jej pomóc.

Ta niewiasta była doprawdy zachwycająca!

Ośmielona czułością nieznajomego młodzieńca, opowiedziała mu szczegółowo przyczynę swych łez:

— Nazywam się Condillac... — rzekła, z trudem powstrzymując łzy — Zdradziłam swego męża...

Piotr odetchnął z ulgą. Nie było w tem przecież nic strasznego.

— Ależ, łaskawa pani — rzekł uprzejmie — czy warto przejmować się taką drobnostką?...

— Pan to uważa za drobnostkę?... — zdziwiła się młoda niewiasta.

— Wszystko da się naprawić... To nie jest takie straszne...

— Czy pan żartuje ze mnie?...

— Nie ośmieliłbym się, łaskawa pani... Jeżeli mąż pani nic jeszcze o tem nie wie, w takim razie wszystko za chwilę może być w najlepszym porządku...

— Ależ mąż mój już wie o wszystkiem!... Sama napisałam mu to dziś zrana w liście...

— Jak można być tak nieostrożną!...

— Kto mógł wiedzieć, że wrócę... Myślałam, że porzucę go już na zawsze.

— A jednak wróciła pani... Dlaczego?

— Bo zaufałam mężczyźnie... Mój kochanek mnie porzucił...

— Po kilkugodzinnem sam-na-sam?...

— Pan nie rozumie... Kochaliśmy się już oddawna... Ucieczkę uplanowaliśmy przed miesiącem... Postanowiliśmy uciec na Rivierę... To jest wymarzone miejsce dla kochanków... Prawda?...

— Owszem... No i cóż dalej...

— Wszystko rozbiło się o bilety...

— Nie rozumiem...

— Nie umówiliśmy się przed tem kto ma kupić bilety... Ja nie miałam pieniędzy...

— I on też nie, rozumiem... A teraz chce pani wrócić do swego męża?

— Niestety...

— Doskonale... Tylko niech pani nie płacze... Wyleje pani wszystkie łzy i nie zostanie nic dla pani męża, który prawdopodobnie również zechce zapłakać z wielkiego szczęścia...

— On nie będzie płakał, może pan być spokojny... On mnie zbije...

— Czy mąż kocha panią?...

— Bardzo nawet...

— W takim razie niema żadnych obaw... Martwi się pewno teraz, że panią stracił i ucieszy się, gdy uzyska panią z powrotem...

— Ach, gdyby tak mogło być naprawdę...

— Zobaczymy... Trzeba pani męża odpowiednio do tego przygotować... Już ja to zrobię... Gdzie pani mieszka?...

— W tym domu...

— Jak się pani nazywa?...

— Amalja Condillac...

— Doskonale... Czy mąż pani będzie teraz w domu?...

— Przypuszczam, że tak... O tej porze czyta zawsze gazety...

— A więc spróbuję... Niech pani zaczeka na mnie naprzeciwko w cukierni... Pomówię z nim... zobaczę...

Pani Amalja posłuchała swego wybawiciela i udała się do przeciwległej cukierni, podczas gdy Piotr wszedł do bramy, by odszukać mieszkanie państwa Condillac.

Spotkawszy w bramie dozorczynię, zapytał:

— Gdzie tu mieszkają państwo Condillac?...

— Piąte piętro, na lewo... — odparła dozorczyni.

Piotr wszedł po schodach na górę. Zadzwonił. Otworzyła mu służąca. Pan Condillac siedział w swym gabinecie i czytał gazety.

Piotr w pierwszej chwili poczuł pewne zakłopotanie. Nie wiedział jak zacząć.

Odetchnął więc dwa razy, podał panu Condillac'owi rękę i rzekł nieco drżącym głosem:

— Przepraszam pana bardzo... Jestem przyjacielem pańskiej żony...

— Pan Condillac uśmiechnął się pogardliwie:

— Tak... No i cóż z tego?

— Żona pańska ogromnie żałuje...

— Czego?...

— No, że... że miała zamiar wyjechać...

— Wyjechać?... — zdziwił sie pan Condillac — Dokąd?...

— No... na Rivierę...

— Na Rivierę... Poco?...

— Ze swym kochankiem...

Pan Condillac rzucił się na Piotra.

— Co pan mówi?...

— Tak jest... Pan nie wie o tem?...

— Panie, pan chyba zwarjował!...

— Nie... Mówiła mi to sama przed chwilą... Ale takie rzeczy się zdarzają.. Trudno...

— Moja żona z kochankiem?...

— Ale niech się pan na nią nie gniewa... Napisała panu przecież list...

— Jaki list?...

— Nie otrzymał go pan jeszcze?... W takim razie otrzyma go pan chyba przez pocztę.. Ale niech go pan nie czyta... Błagam pana... Ta kobieta popełni samobójstwo... Chce do pana wrócić... Czy mogę ją uspokoić?...

Mąż pomyślał przez chwilę i odrzekł

— Dobrze... Niech przyjdzie... Czekam na nią...

Piotr szybko zbiegł na dół i oznajmił to nieszczęśliwej kobiecie:

— Widzi pani... Wszystko załatwione... Wcale nie żałuję, że wszedłem na piąte piętro...

— Na piąte piętro?... — ździwiła się pani Condillac — Co pan tam zrobił?... Tam mieszkają państwo Confisac... Ja mieszkam na pierwszem piętrze...

Piotr zmieszany, wpadł jeszcze raz na schody, w tej chwili jednak usłyszał z piątego piętra głos pana Confisaca:

— Aha!... Mam ciebie!... Podła kobieto!... Zdradziłaś mnie...

— Przyrzekam!... Już więcej nie będę!... — błagała lokatorka z piątego piętra.

Tłumaczył **B. F.**

Bandyci w mieszkaniu senatora.

Trzech opryszków ograbiło mieszkanie sen. Mendelsona, uśpiwszy eterem młodą dziewczynę. — „Bądź cicho, bo grozi ci śmierć!" — Bandyci dostali się do mieszkania przez „kuczkę".

W czwartek ubiegłego tygodnia wrócił z Karlsbadu do Łodzi po kuracji p. senator Mendelson, zamieszkały przy ul. Cegielnianej 49.

Po powrocie do kraju p. Mendelson wyjechał do Rudy Pabjanickiej, gdzie mieszkają jego dzieci z wnukami.

Ponieważ ostatnio w domu, przy ul. Cegielnianej 49 zdarzały się kradzieże, p. Mendelson na czas swego pobytu w Rudzie Pabjanickiej pozostawił w mieszkaniu swą krewną p. Frimet Engelman lat 20, która w mieszkaniu p. M. sypiała.

Nocy ubiegłej p. E. wcześnie udała się na spoczynek, upewniwszy się uprzednio, że drzwi do mieszkania

są dobrze zamknięte

i po pewnym czasie usnęła.

Nagle została obudzona szmerami, dochodzącemi z sypialni; gdy otworzyła oczy

oślepiło ją światło

latarki elektrycznej.

Nie tracąc przytomności, p. Engelman przekręciła kontakt lampki nocnej i w jej świetle zauważyła stojącego obok

elegancko ubranego mężczyznę,

a dalej, obok wejścia tylnego do mieszkania, cienie jeszcze dwuch osób.

W tej samej chwili mężczyzna stojący obok, przeciął przewodnik elektryczny, poczem drut telefoniczny, a zakrywszy przerażonej dziewczynie oczy ręką, odezwał się po żydowsku:

„bądź cicho, w przeciwnym razie grozi ci śmierć!"

P. Frymet E. uznała za stosowne nie stawiać oporu, a po chwili poczuła, że z rękawiczki zasłaniającej jej oczy ręki **dobywa się zapach eteru, usypiający ją częściowo.**

Całą siłą woli starała się opanować ogarniającą ją senność i słyszała, jak stojący obok niej opryszek wydawał pozostałym rozkazy i kierował akcją plądrowania mieszkania.

W pierwszym rzędzie polecił on przyniesć z sąsiedniego pokoju

kufry z futrami,

a gdy przeniesiono, przeniósł ich zawartość do dwu walizek i zwrócił się do sterroryzowanej z rozkazem, by **wskazała, gdzie mieszczą się drogocenne rzeczy i pieniądze, grożąc w razie oporu śmiercią.**

Dziewczyna ze łzami w oczach zapewniała bandytów, że nie wie gdzie senator chował swe kosztowności. Wów czas herszt opryszków polecił swym to warzyszom przeszukać

szafę w pokoju sypialnym

Ze szafy wyjęli biżuterję, nie ruszając leżącego obok srebra.

Gdy zrabowane rzeczy zostały zapakowane, herszt odezwał się do jednego z opryszków:

— Stefek, trzeba już odejść.

A drugi:

— Nie ma się czego śpieszyć, mamy czas do 6 godziny.

W dalszej rozmowie między sobą bandyci **zapowiadali powtórną wizytę u senatora M.**

Po pewnym czasie jeden z bandytów zerwał z dziewczyny koszulę, podarł ją na paski i przy pomocy pozostałych, związał jej ręce i nogi, i, zarzuciwszy p. F. E. na głowę kołdrę, nocni goście **opuścili mieszkanie frontowemi drzwiami.**

Po upływie kilku minut, p. F. E. przekonawszy się, że bandyci odeszli, przyczołgała się do sąsiedniego pokoju, graniczącego ze ścianą sąsiada, i wszczęła alarm.

Sąsiedzi w negliżach poczęli

wołać dozorcę,

Ponieważ drzwi mieszkania senatora Mendelsona były otwarte, sąsiedzi weszli do środka i uwolnili Frymet z pęt.

Natychmiast zaalarmowano ersiedni komisarjat, a ten z kolei zawiadomił o napadzie urząd śledczy.

Na miejsce przybyli: komisarz Weyer i kierownik I-ej brygady Wesołowski i przystąpili do śledztwa.

Wstępne dochodzenie wykazało, że opryszków było trzech: jeden żyd i dwuch chrześcijan.

Do mieszkania p. Mendelsona dostali się oni przez

frontową klatkę schodową,

a następnie przez okno do kuczki specjalnie wybudowanej, a stamtąd do kuchni.

Okazuje się, że bandyci nie dostali się do domu nr. 49 przez sąsiednią posesję, a ponieważ brama była zamknięta więc pozostaje zagadką, w jaki sposób znaleźli się oni w mieszkaniu M.

Straty senator Mendelson oblicza na

15.000 złotych.

Władze śledcze wszczęły usilne poszukiwania za bandytami. (b)

Napad bandycki.

Ofierze zrabowano 200 zł.

W dniu wczorajszym, gdy Walenty Lisienko, zamieszkały przy ul. Pałacowej 12, przechodził ulicą Dworską przez pole, napadli go jacyś osobnicy i kazali mu podnieść ręce do góry, a następnie oddać gotówkę. Gdy L. stawił opór, napastnicy pobili go kolbą rewolweru aż do utraty przytomności, poczem zabrali mu 200 zł. i zbiegli.

Przechodnie wezwali pogotowie i pobitemu udzielono pomocy lekarskiej, a władze policyjne wszczęły dochodzenie. (b)

Wiadomości bieżące.

WRZESIEŃ
20
PONIEDZIAŁEK

Dziś Euzebjusza
Jutro: Mateusza Ap.

Wschód słońca o g. 5.06
Zachód o g. 5.51
Wsch. księżyca o g. 12.36
Zachód o g. 9.24
Długość dnia 12.48
Ubyło dnia 3.56

Projekt ustawy dentystycznej

idzie na rękę technikom.

Departament służby zdrowia w ministerstwie spraw wewnętrznych ukończył już opracowywanie projektu ustawy dentystycznej, który po uchwaleniu go przez radę ministrów, wydany zostanie w formie dekretu.

Jak się obecnie dowiadujemy, projekt rządowy opiera się nadal w całości na dawnym projekcie sejmowym, przyjętym w trzeciem czytaniu przez sejmo wą komisję zdrowia. Do projektu rządowego nie wprowadzono żadnej zmiany zasadniczej, a w szczególności nie zmieniono zakresu uprawnień techników dentystycznych.

Kredyty budowlane dla Łodzi

zostaną nacznie powiększone.

W swoim czasie delegacja łódzka w radzie państwowego funduszu rozbudowy wysunęła cały szereg wniosków, wskazując na konieczność udzielenia Łodzi wydatniejszych kredytów na cele rozbudowy. Część tych wniosków została przez min. skarbu przyjęta, tak, iż w najbliższym czasie spodziewać się należy zwiększenia dotychczasowych niedostatecznych kredytów rządowych na cele budowlane Łodzi. (e)

Oficerowie rezerwy

zostali zwolnieni z ćwiczeń.

W dniu wczorajszym zostali zwolnieni z ćwiczeń wojskowych oficerowie rezerwy rocznika 1901 i 1895, którzy od byli 8-tygodniowy kurs ćwiczeń wojskowych, łącznie z manewrami polowemi dla piechoty, kawalerji i artylerji. (v)

Finały turnieju tennisowego.

Mistrzostwo zdobył Gotlieb.

Niedziela przyniosła wreszcie rozstrzygnięcie w niepewnych horoskopach co do zwycięzców turnieju. Mistrzostwo Łodzi w singlu panów wygrał zeszłoroczny mistrz Gotlieb (Czechosłowacja) bijąc Prenna 6:3, 6:4, 2:6, 6:4. Single pań przyniósł mistrzostwo ponownie Wierze Richterównie nad Poradowską w stosunku 6:0, 6:2. Gra podwójna panów przyniosła zwycięstwo pa rze Prenn — Stolarow Maks nad Czetwertyńskim — Marszewskim 6:0, 6:3, 4:6, 6:2. Gra podwójna pań przyniosła zwycięstwo parze Richterówna W. — Poradowska nad Geissler — Cronitz 6:1, 6:2. Gry z wyrównaniem oraz finał deublu mixte rozegrane zostaną w poniedziałek.

Kraków—Łódź 5:3 (2:2).

Kraków, 19 września. Międzymiastowe spotkanie piłkarskie reprezentacyjnej jedenastki Łodzi z Krakowem, zakończyło się zwycięstwem drużyny krakowskiej w stosunku 5:3 (2:2). Gra ogromnie interesująca. Napady obydwu zespołów świetnie dysponowane, stwarzały piękne momenty podbramkowe. Prowadzenie uzyskuje Łódź w 7 min. ze strzału Kulawiaka po ładnym przeboju. Jednak dwie minuty potem, z centry Adamka, wyrównuje Grünberg. Ten sam gracz strzela drugie go goala dla Krakowa w 30 min. Na dwie minuty przed przerwą, bramkarz Krakowa, Szumiec fatalnie puszcza strzał Kulawiaka. Stan bramek do przerwy 2:2. W drugiej połowie Grünberg zdobywa trzecią bramkę, lecz w 65 m. Durka wyrównuje. Zwycięska dla reprezentacji Krakowa bramka pada ze strza łu Adamka po kiwnięciu obrony łódzkiej Wreszcie 5-ty i ostatni punkt dla Krakowa zdobywa także Adamek z rzutu karnego. Pod koniec zawodów zdecydowana przewaga Łodzi, jednak bezskuteczna. — Wyróżnili się z łodzian: Karasiak oraz trójka napadu, z drużyny krakowskiej zaś Adamek. Sędziował p. Nieźwiński. Widzów 2 tysiące.

Co usłyszymy przez radio

dziś, w poniedziałek dn. 20 września.

PROGRAM STACJI WARSZAWSKIEJ.

Warszawa (480 m.) — Godz. 15.00—15.15 — Komunikat gospodarczy; 17.00—17.25 Odczyt p.t. „Kultura polska na Pomorzu i w Gdańsku", wygłosi prof. Antoni Urbański.

17.30—18.25 — Koncert popularny.

18.30—18.55 — Odczyt p. t. „Sądownictwo", wygłosi p. Bolesław Janusz Kachel.

19.00—19.25 — 17-ta lekcja kursu elementarnego języka francuskiego — lektor Lucien Roquigny.

19.25—19.40 — Komunikat rolniczy.

19.40—19.55 — Rozmaitości.

20.30—22.00 — Koncert wieczorny.

PROGRAM KONCERTÓW ZAGRANICZNYCH

Paryż (1750 m.) — 12.30, 16.45, 20.30 — koncerty.

RZYM (425 m.) — 21.25 „I Lombardi Alla Prima Crociata", opera Verdi'ego — wyjątki.

ZURYCH (513 m.) — 20.00 — Wieczór muzyki wiedeńskiej.

WIEDEŃ (531 m.) — 20.05 — Wieczór utworów Beethovena.

PRAGA (594 m.) — 21.00 — Koncert orkiestry.

BUDAPESZT (560 m.) — 20,30 — Dawne operetki (wyjątki).

HAMBURG (392 m.) — 19.30 — „Poskromienie złośnicy", opera Hermana Goetza, 20.00 — koncert organowy.

FRANKFURT (470 m.) — 21.15 — wieczór sonat (Franck, (Beethoven).

TEATR MIEJSKI.

Dziś, poniedziałek, po cenach popularnych „Niedojrzały owoc". (Stefanja Jarkowska, Relewicz-Ziembiński, Bielicz, Krotke).

Jutro, wtorek i pojutrze, środa, ostatnie dwa powtórzenia ucieszne] „Bitwy pod Waterloo" z Michałem Zniczem i Janiną Morską w rolach głównych.

TEATR POPULARNY.

Dziś, ciesząca się niezwykłem powodzeniem 3-aktowa krotochwila francuska „Czerwona maska".

Udział biorą pp. Bronowska, Brandtówna, Brzozowska, Zielińska, Bielecki, Górecki, Urbański, Skorasiński, Jarocki

Tańce układu i w wykonaniu p. Lody Niemirzanki. Muzyka T. Hessego.

Walki w Chinach.

Londyn, 19 września.
Agencja Wschodnia.

Donoszą tu z Pekinu, że marszałek Tsang-Tsu-Lin i gubernator Sun-Szuan-Fang zwrócili się do przedstawicieli mocarstw obcych z zapytaniem, czy mocarstwa te nie zdecydowałyby się wziąć udziału w wystąpieniu przeciwko odziałom kantońskim.

Według opinji „Manchester Guardian" Anglja najprawdopodobniej wycofa się z akcji interwencyjnej, nie jest bowiem pewna czy marsz. Tsang-Tsu-Lin posiada większość narodu chińskiego za sobą.

Traktat przyjaźni.

Genewa, 19 września.
Agencja Wschodnia.

Minister Zaleski i jugosłowiański minister spraw zagranicznych, Ninczic, położyli podpisy na traktacie przyjaźni, zawartym między obu państwami.

Akt podpisania traktatu odbył się w lokalu delegacji polskiej w Genewie.

Niemcy w polskiem hutnictwie.

W związku z wiadomością, iż znaczny pakiet akcji Huty Bismarka przeszedł z rąk austrjackiego „Alpine Montangesellschaft" do rąk zachodnio-niemieckiego trustu, opinja polska podniosła alarm w obawie silnego usadowienia się niemców w naszem hutnictwie.

Dobrze poinformowana prasa niemiecka twierdzi, iż alarm ten jest bezpodstawny... gdyż Niemcy i tak już mają silny wpływ na polskie hutnictwo.

Według tych informacji rzecz miałaby się następująco:

Już dzisiaj głównym akcjonarjuszem, (do 40 procent ogółu akcji) Huty Bismarka jest dyrektor generalny westfalskiej Charlotten-Hütte, **Fryderik Flick**.

Huta Bismarka partycypuje w dużym stopniu we własności polskiej Huty Falva, ponadto ma 60 proc. własności hut Marta i Hubert. W ten sposób poprzez Huty Bismarka Niemcy dyrygują 25 procentami ogólnej produkcji polskiej stali i żelaza.

Do niemiecko - górnośląskiego trustu stalowego należą następujące polskie huty: Baildon, Silesia, Pokoju, a poprzez tę ostatnią trust ten posiada 40 procent akcji Zieleniewskiego(!)

Budienny na granicy mandżurskiej.

Praga, 19 września.

„Dni" donoszą, że dowódca sowieckiej armji konnej Budienny oraz były naczelnik sztabu armji sowieckiej Lebiediew wyjechali jako delegaci rewolucyjnj rady wojennej, do Czyty, gdzie znajduje się sztab armji sowieckiej, strzegącej granicy mandżurskiej.

W Genewie spokój.

Genewa, 19 września.

Dziś nie odbyły się żadne posiedzenia. Wielu delegatów udało się na wycieczki w okolicy Genewy. Stresemann oświadczył, że zamierza pozostać w Genewie do połowy przyszłego tygodnia.

Genewa, 19 września
Agencja Wschodnia.

Minister Stresemann wydał wielkie śniadanie na cześć przedstawicieli reprezentowanych w radzie ligi narodów. W przyjęciu tem wziął udział również minister Zaleski.

Proces o policzek.

Genewa, 19 września.
Agencja Wschodnia.

W dniu 18 b. m. rozpoczął się proces przeciwko obywatelowi węgierskiemu, Iwanowi Justij, który podczas czerwcowej sesji ligi narodów, wypoliczkował premjera węgierskiego, hr. Bethlena.

Prenumerata „Ilustrowanej Republiki" wraz z ilustr. dodatkiem niedzielnym „Nowa Panorama": w Łodzi 4 zł. 20 gr. miesięcznie. — Zamiejcowa 5 zł. 20 gr. miesięcznie.—Zagranicą 7 zł. 20 miesięczn. Odnoszenie do domu 30 groszy miesięcznie. drożej. „Ilustrowana Republika" i „Express Wieczorny" łącznie z odnoszeniem do domu zł. 7.50 mes.

Ogłoszenia: ZWYCZAJNE: 8 gr. za wiersz milimetr. (na stronie 10 szpalt). W TEKŚCIE 40 gr. za wiersz mil. (na stronie 4 szpalty). NEKROLOGI i NADESŁANE 30 gr. za wiersz mil (na 4 szpalty) Zaręczynowe i zaślub. po tekście 10 złoty. Zamiejscowe o 50 proc. Zagraniczne o 100 proc. Za terminowy druk ogłoszeń admin. nie odpowiada Drobne 10 gr. Poszukiwanie pracy 5 gr. Najmniejsze 50 g.

Wydawca: W. Polak Redaktor: Wacław Smólski. Czcionkami wydawnictwa „Republika" sp. z ogr. odp., Piotrkowska 49 i 15.